SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 7 maja 1942 r. | Nr 18 (122)

BANKRUTUJĄCY WÓDZ

W obecnej wojnie parogodzinne posiedzenia Reichstagu służą jako dekoracja historycznych chwil. Mowy Hitlera w Reichstagu manifestowały rozpoczynanie prawie każdej z dotychczasowych wypraw lub wieńczyły tryumfalnym sprawozdaniem świeżo zakończone kampanje.

Jakież to sprawozdanie wojenne złożył Hitler w Reichstagu zwołanym 24.IV? Jakąż to nową ofensywę rozpoczął tym posiedzeniem?

Sprawozdanie wojenne było. **Musiało być!** Przecież całą zimę trwały ciężkie boje. Ale — na Boga! — cóż to za sprawozdanie! Jakiż odmienny, niż dotąd ton! gdzież się podziały akcenty niezachwianej pewności siebie, tryumfu? Jak daleko jesteśmy od słów Führera z I.I.1941: „Rok 1941 przyniesie dopełnienie naszego największego zwycięstwa". Jak bardzo daleko jesteśmy od rozkazu do armji z I.X.1941, wydanego na rozpoczęcie ofensywy jesiennej na Moskwę: „Jest to ostatni potężny cios, który jeszcze przed nadejściem zimy ma zmiażdżyć nieprzyjaciela". Teraz Reichstag słyszy o... ciężkich doświadczeniach, które przypadły w udziale tej zimy", o... „katastrofie, która wisiała nad nami". Z własnych ust Hitlera pada dramatyczne zdanie: „Podjąłem należne środki, aby uchronić nas w przyszłości od takich cierpień. **W przyszłą zimę, bez** względu na to, gdzie ta zima nas zastanie, koleje będą lepiej wypełniały swe zadania". W przyszłą zimę!...

Ale nie sprawozdanie wojenne, lecz rozpoczęcie nowej ofensywy było głównym celem, dla którego zwołano Reichstag. Jakiej ofensywy? Przeciwko komu? **Przeciwko własnemu, niemieckiemu społeczeństwu!** „Niech nikt nie śmie powoływać się na swe nabyte prawa" — woła Hitler. „Dziś istnieją tylko obowiązki". „Niech nikt nie przychodzi do mnie ze skargami i pretensjami do swego dobrze nabytego prawa na urlop". „Domagam się od Reichstagu wyraźnego stwierdzenia, że mam pełne prawo osądzać i usuwać każdego, niewypełniającego należycie swych obowiązków". Po tej mowie — Reichstag uchwala fantastyczną ustawę, której istotny sens zawarty jest w centralnym zdaniu: „Wódz może nie liczyć się z istniejącymi normami prawnymi... Może każdego Niemca, wszystkmi środkami zmusić do wykonywania obowiązków lub usunąć ze stanowiska". Na podstawie tej ustawy — zarządzenia władz mogą odtąd zupełnie nie brać pod uwagę **żadnych** zobowiązań prawnych, żadnych umów, żadnych istniejących norm. Sędzia, urzędnik, oficer — mogą być usunięci bez dochodzeń, prostym podpisem wyższej instancji. Zobowiązania emerytalne, prawo do urlopów, prawo własności itd. — stają się tak kruche, jak bańka mydlana. **Każdy** Niemiec został w poczuciu bezpieczeństwa całkowicie zrównany z obywatelem... Generalnej Gubernii!

Że w społeczeństwie niemieckim zaczęło się tej zimy dziać źle — wszyscy wiemy! Wiemy o masowych wyrokach za słuchanie obcych radiostacyj, o fali spekulacyjnej, o kryciu surowców i towarów, o masowych przeciwhitlerowskich napisach na murach miast, o fatalnym tonie listów idących z Rzeszy

na front, z czem bezskutecznie walczy Goebbels. O tem wiedzieliśmy. Ale żeby było aż tak źle, iż Hitler uznał za konieczne wystąpić z manifestacyjną groźbą w stosunku do własnego społeczeństwa — tego nie przypuszczaliśmy.

Załamanie się karności obywatelskiej w Rzeszy i w wyniku tego — zapoczątkowanie frontu wewnętrznego w Niemczech — stało się faktem dokonanym. Mamy pełne i zasłużone prawo do szczerej z tego powodu radości. Ale radując się — zachowajmy rozsądek. Pamiętajmy o mądrym zdaniu, które padło z ust premjera Sikorskiego na posiedzeniu Rady Narodowej 21 kwietnia br.: „Wojny nie rozstrzygną działania lotnicze, ani też rozkład Niemiec, wywołany upadkiem morale społeczeństwa niemieckiego. O zwycięstwie zdecyduje bitwa lub szereg bitew na kontynencie europejskim, których ważnymi współczynnikami będą właśnie działania lotnicze i rozkład wewnętrzny Rzeszy".

Jesteśmy świadkami tego, jak bankrutujący „fjurer" czyni wysiłek, celem opanowania jednego z głównych współczynników swej zbliżającej się klęski: rozkładu wewnętrznego Niemiec.

Kominternowskie prowokacje

W związku z oczekiwaną ofensywą niemiecką na wschodzie — starają się Sowiety przygotować szeroką akcję sabotażowo-dywersyjną na ziemiach polskich. Ponieważ oparcie tej akcji (przy pomocy komunistycznej Polskiej Partji Robotniczej) o społeczeństwo polskie — nie dało wyników, Komintern organizuje na ziemiach naszych własną sieć sabotażowo-dywersyjną przy pomocy desantów lotniczych. Tak np. w ciągu jednego tylko tygodnia marcowego zanotowaliśmy zrzucenie trzech desantów: 19.III — przy gajówce Kamieniec koło Staszowa, 25.III — koło Sanoka (około 30 spadochroniarzy) i tegoż dnia, również trzydziestoosobowy desant, 5 km. od Borysława.

Akcja ta, skierowana przeciwko niemieckiemu okupantowi cieszy się, rzecz jasna, sympatją i poparciem ludności polskiej. Nie mielibyśmy nic przeciwko niej, gdyby nie dalsze jej cele, sprzeczne całkowicie z polską racją stanu. Dotychczas bowiem akcja dywersantów sowieckich — prowadzona zresztą zupełnie bez porozumienia z polskimi czynnikami wojskowymi — wyrządza bardzo nikłe szkody okupantowi, natomiast powoduje dotkliwe represje w stosunku do ludności polskiej. Odnosi się nieprzeparte wrażenie, że **właśnie o te represje specjalnie Kominternowi chodzi!** Albowiem represje te: 1. dotykają najbardziej aktywną część społeczeństwa polskiego, ułatwiając późniejszą robotę NKWD podczas spodziewanej przez Komintern okupacji Polski przez wojska sowieckie; 2. wobec stosowania przez Niemców zasady odpwiedzialności zbiorowej, powodują ucieczkę do lasów ludności męskiej tych okolic, gdzie przebywają spadochroniarze; desantowcy sowieccy na tę uciekającą ludność męską liczą, namawiając ją do przyłączania się do dywersji.

Przywódcy grup desantowych, wykorzystywując patrjotyzm ludności polskiej, często podają się za oficerów polskich lub usilnie podkreślają swą lojalność wobec traktatu polsko-sowieckiego, pragnąc stworzyć pozory współdziałania z polską akcją niepodległościową.

Rząd Polski zdaje sobie dobrze sprawę z tych zamiarów Kominternu, gdyż w odezwie wielkanocnej do wszystkich Polaków wzywa do **czekania na własną mobilizację**, na znak, na odpowiednią chwilę, zakazując natomiast wyrywać się przedwcześnie i szafować niepotrzebnie krwią.

Wszyscy musimy wiedzieć, że we właściwej chwili Rząd Polski, w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami, wyda właściwe rozkazy. Narazie zaś — nie wolno Polakom przyłączać się do żadnej akcji dywersyjnej, choćby ci, którzy do tego namawiają, zasłaniali się niewiedzieć jak patrjotycznymi słowami i powoływali się na najbardziej ważne dla nas nazwiska.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Jeden do ośmiu — tak jest mniej więcej stosunek bombowców niemieckich do brytyjskich we wzajemnych nalotach oraz w ilości zrzuconych pocisków w ciągu tygodnia sprawozdawczego. Silne działania powietrzne trwały przez cztery pierwsze dni sprawozdawcze — trzy dni następne były tak niepogodne, że większe akcje ustały. Po czwartym ciężkim nalocie na Rostock (port i zakłady lotnicze Heinkla) — prasa szwecka doniosła, że cała ludność miasta, które jest w zupełnych ruinach, została ewakuowana. Skolei ciężkie naloty brytyjskie dotknęły węzeł kolejowy w Kolonji, port norweski Trontheim oraz zakłady silników samolotowych w Gennevilliers pod Paryżem. W każdym z tych nalotów brało udział ok. 300 bombowców, przyczem m.in. zrzucano pociski wagi **dwóch** tonn, których siła wybuchowa jest tak wielka, że „zdmuchuje" całe bloki domów. Niemiecka wściekła bezsiła wyładowała się w mściwym skierowaniu nalotów na centralne punkty historyczne Anglji, pozbawione zakładów przemysłu wojennego itp. (ponownie Bath, Norwith 2 razy, York). W każdym z tych nalotów brało udział od 20 do 50 bombowców. Rzeczoznawcy wojskowi krajów neutralnych oceniają tegoroczną ofensywę lotniczą Anglji, jako wyjątkowo skuteczną i parokrotnie silniejszą od podobnej akcji wiosną minionego roku. Lotnictwo polskie w tych pracach wojennych bierze duży udział.

Odwilże i roztopy na północnym i środkowym odcinku frontu niemiecko-sowieckiego trwają. Rzeki wylały. Duże błota. I tylko na południu ziemia schnie. Wiosna tegoroczna jest znacznie opóźniona, tym nie mniej za dwa — trzy tygodnie powinno być już na tyle sucho, że należy się liczyć w drugiej połowie maja z rozpoczęciem ofensywy niemieckiej.

Sytuacja obu stron przed tą ofensywą jest następująca: wojska niemieckie, kosztem poboru kilku dalszych miljonów mężczyzn, nie tylko pokryły swe straty dotychczasowe na froncie wschodnim, lecz — przy pomocy posiłków z Rumunji, Węgier itd. — zdołały podnieść **stan o dalszych ok. 30 dyw**izyj. Materjał ludzki jest więc nawet liczniejszy niż w czerwcu 1941 r. — ale znacznie **lichszy** jakościowo; świetne, doskonale wytrenowane niemieckie jednostki bojowe, owiane mocnym duchem ofensywnym — należą do przeszłości. Sprzęt niemiecki jest także uzupełniony, i jest naogół w dobrym stanie; tylko lotnictwo nie zdołało w pełni powetować swych ogromnych strat. Jeśli chodzi o wojska sowieckie — duch ich nie jest gorszy, niż w roku poprzednim, uzbrojenie również jest dostateczne — zato wzrósł znacznie nieład organizacyjny; naogół Rosjanie są znacznie słabsi niż w czerwcu 1941. Porównanie ogólne wypada na korzyść Niemców, którym — rzecz ważna — udało się utrzymać w swych rękach niemal wszystkie dobre punkty wyjściowe do ofensywy. Należy się liczyć że pierwszy okres ofensywy powinien przechodzić pod znakiem przewagi i zwycięstw niemieckich.

Birma wykończona. Tydzień miniony przyniósł należytą „nagrodę paroletnim nieprzewidywaniom i nieprzygotowaniom Anglików: dwa najbardziej doniosłe punkty Birmy środkowej — Lashio („wrota do Drogi Birmańskiej") oraz Mandalay (stolica kraju, wielkie skupisko składów sprzętu wojennego dla Chin) — zostały zdobyte.

Główne znaczenie Birmy polegało na tym, że była to jedyna droga, którą szły transporty broni i sprzętu Anglosasów dla Niepodległych Chin. Strategicznie Japończycy zadali śmiertelny cios Birmie już przed dwoma miesiącami — zajmując Rangoon, port wyjściowy wojennych dostaw. Dalsze działania miały na celu takie opóźnianie postępów Japończyków, aby Sprzymierzeni zdążyli przewieść do Chin olbrzymie zasoby magazynów wojskowych w Mandalay. I to się udało. Natomiast drugi cel, cel strategiczny — utrzymanie Mandalay, przez które miało biec nowe połączenie kolejowe z Indjami — zawiodło. Teraz Chiny są ostatecznie odcięte od normalnych dróg. Jedynie tylko małe wozy konne, karawany i samoloty łączą teraz Chiny ze światem. Oczywiście osłabia to ogromnie możliwości wojenne Czang Kai Szeka.

Pozostałe w Birmie wojska Brytyjskie

(głównie Hindusi) oraz Chińskie — nie przedstawiają już jednolitej całości. Rozbite przez ruchliwe jednostki japońskie i przez manewr oskrzydlający od wschodu na kilka grup — walczą oddzielnie, w sposób nieregularny. Duch tych wojsk—szczególnie Chińczyków — jest, jak donoszą, dobry, liczyć więc należy, że w bezdrożach północnej Birmy niejeden jeszcze twardy orzech będą mieli Japończycy do zgryzienia.

Na innych odcinkach — działania słabe. Pod **Australją** Japończycy znacznie wzmocnili swe lotnictwo. Na **Filipinach** — Amerykanie i Filipińczycy bronią się bardzo dobrze. Komunikaty wojenne znów doniosły o działaniach lotnictwa amerykańskiego z wysp Filipińskich, co musi specjalnie denerwować Japończyków — gdyż zagraża na głębokich tyłach ich transportom (zatopiono parę statków i 1 krążownik japoński).

WE WŁOSZECH TO SAMO

Doniosłą dla oceny sytuacji we Włoszech jest ostatnia wypowiedź hr. Sferzy, byłego ministra spraw zagranicznych Włoch. Zaprzeczając pogłoskom jakoby Włosi skłaniali się do zawarcia odrębnego pokoju, stwierdza on, że w kraju panuje istotnie niezadowolenie, i że jest ono spowodowane sytuacją gospodarczą szczególnie ciężką w zakresie wyżywienia na skutek nieurodzaju, spekulacji i paskarstwa.

Gospodarka Włoch niewątpliwie trzeszczy. Dzienna porcja chleba wynosi 150, tygodniowa mięsa 200 gram. Nakazano, że wszystkie kartofle muszą być oddane na kontyngent, z wyjątkiem 10 kg na miesiąc na głowę. Jednocześnie brak surowców nie pozwala przemysłowi rozwinąć się należycie. Tydzień pracy (nawet w przemyśle zbrojeniowym) wynosi pięć dni.

Mówiąc o odrębnym pokoju miał Sferza rację. Mówiąc natomiast o przyczynach niezadowolenia — zataił ich stronę polityczną. O narastających wewnętrznych trudnościach politycznych Włoch świadczy choćby ostatnie nagłe usunięce ze stanowisk 12 sekretarzy faszystowskich. Znamiennym faktem jest również niespotykana we Włoszech odprawa wszystkich prefektów, w czasie której Duce wygłosił przemówienie w bardzo podobnym stylu do ostatniej mowy Hitlera. Prefekci usłyszeli również, że „dla zdrajców kraju będącego w wojnie — nie może istnieć żadna wyrozumiałość". Nie bez znaczenia jest również przybycie do Rzymu oddziałów niemieckiej policji (rzekomo dla poznania metod policji kolonialnej!).

Przyczynami niezadowolenia politycznego są: zaniepokojenie ostatniemi wydażeniami niemiecko-francuskiemi, przez które Włosi widzą zagrożenie swych interesów przez wzrastające znaczenie Francji. Dalszy udział w fron cie sowieckim, oraz ciągłe kłopoty i niepowodzenia na froncie bałkańskim w walce z partyzantką jugosłowiańską, są również przyczynami niezadowolenia.

Wobec tak podobnych sytuacyj w obu państwach „osi" — potwierdzonych ostatnimi przemówieniami — możemy łatwiej ocenić spotkanie Hitlera i Mussoliniego pod Salzburgiem (29 i 30.IV.). Spotkanie to miało na celu nie tylko omówienie działań wojennych, ale także pogarszającej się sytuacji wewnętrznej obu państw.

UCIECZKA 62-LETNIEGO GENERAŁA

Ucieczka gen. Giraux (62 lata) z niewoli niemieckiej z zamku Königstein w Saksonii — jest bezsprzecznie sensacją. Giraux w poprzedniej wojnie był również jeńcem i również uciekł. W lecie 1940 dostał się do niewoli pod Sedanem, jako dowódca IX armii. Sensacją są również okoliczności ucieczki, w której musiało współdziałać **conajmniej kilku Niemców**, dostarczając fałszywych dokumentów, ubrania cywilnego, organizując przejazd przez duży obszar Rzeszy, a wreszcie przejście przez granicę szwajcarską. Władze niemieckie ustanowiły nagrodę 100.000 marek za ujęcie zbiega. Gen. Giraux opuścił Szwajcarię w niewiadomym kierunku. W chwili obecnej ucieczka ta urasta do faktu o dużym znaczeniu. Sama zaś osoba Giraux zyskuje wielką popularność, która pozwoli mu być może odegrać dużą rolę.

SPRAWY POLSKIE

Jesteśmy obecnie w okresie wytężonych prac nad organizacją i rozrostem Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Po odprawie wyższych dowódców, gen. Sikorski odbył dnia 28.IV. kilkugodzin-

ną rozmowę z Churchillem. W towarzystwie szefa sztabu gen. Klimeckiego był w Głównej Kwaterze brytyjskich wojsk lądowych, gdzie omówił ogólne zagadnienia wojskowe i wojska polskiego w Szkocji, poczym drugie spotkanie w którym uczestniczyło kilku generałów polskich i brytyjskich Nadto w ostatnich dniach Polska Rada Narodowa oraz Rada Ministrów powzięły szereg uchwał w sprawie nowej rekrutacji, oraz zwiększenia do maksimum udziału Polski w obecnej wojnie.

— Dzień 3 Maja zagranicą, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych. nigdy jeszcze nie był tak uroczyście obchodzony jak tego roku. Na Kongresie w **Waszyngtonie odbyło się** specjalne posiedzenie z udziałem Ambasadora Polskiego, który następnie przemówił przed mikrofonem wszystkich radjostacyj amerykańskich. Burmistrze 11 miast Stanów Zjedn. nazwanych imien amer. polskich bohaterów, oraz 16 miast zamieszkałych liczniej przez Polaków, wydali specjalne odezwy. Władze wojskowe urządziły obchód przed pomnikiem Kościuszki w Waszyngtonie. W Londynie przemawiał przez radio Prezydent Raczkiewicz. Płomienną mową na uroczystej akademii wygłosił gen. Sikorski.

KRAJ

APEL. W bezwzględny i brutalny sposób, z całą świadomością wytkniętego przez nienawiść celu, Naród Polski niszczony jest przez wroga. Wynędzniałe z niedożywienia dzieci żebrzą po ulicach, niedola rzesz wysiedleńców przekracza granice ludzkiej wytrzymałości. W więzieniach i barakach obozów koncentracyjnych dziesiątki tysięcy ludzi modli się o śmierć jak o wybawienie. Szerokie rzesze robotników i wyprzedanej już doszczętnie inteligencji uginają się pod brzemieniem bezlitosnej, codziennej biedy.

Równocześnie, zbytkowne kawiarnie i restauracje w miastach są przepełnione. Przy stolikach rozpierają się wytworni mężczyźni i uszminkowane, wystrojone kobiety. Wojna ich wzbogaciła, mają pieniądze — szukają łatwego użycia. Inni, nie bogacą się, nie rzucają pieniędzmi, przywarowali na resztkach przedwojennego bogactwa, zamykając oczy na nędzę współrodaków. Jedni i drudzy odgradzaja się murem egoizmu od nędzy życia całego narodu, wyszukując liczne, a wykrętne argumenty, mające uśpić budzące się niekiedy sumienie.

Do tych wszystkich zwraca się apel niniejszy. Nigdy nie jest za późno na poprawę. Chrześcijański obowiązek dzielenia się z bliźnim jest w chwili obecnej obowiązkiem narodowym. Kto uchyla się od tego obowiązku staje się zdrajcą.

Dzielmy się z braćmy tym co posiadamy. Dzielmy się nie tylko nadmiarem, lecz i chlebem codziennym. Otwierając serce rodakom, najskuteczniej walczysz z wrogiem. Karmiąc głodnego, przygotowujesz spoistość wewnętrzną odrodzonej Ojczyzny. Ratując dziecko od zagłady, budujesz przyszłość Polski. Czyń więc dzieło bratniej miłości od dziś, od zaraz. Czyń wszelkimi sposobami. Wszystkie mogą być skuteczne: indywidualne datki, pomoc sąsiedzka, paczki do obozów i więzień, składki pieniędzy i odzieży dla instytucyj dobroczynnych itd.

WSPÓŁPRACOWNICY PRASY GADZINOWEJ. Poniżej podajemy nazwiska osób wysługujących się propagandzie okupanta. Ludzie ci stracili raz na zawsze prawo do życia w wolnej Ojczyźnie.

„Kurier Warszawski".

1. Redaktor Naczelny — Feliks Ruffenach (pseudonim „R") Volksdeutsch z Łodzi. 2. Józef Sierzputowski—pseud. „Zagłobicz" i „Rad". 3. Kazimierz Garczyński — z Poznania—odpowiada za dział literacki, pseudonim „Cz". 4. Mgr. Franciszek Wysocki — dział porad prawnych. 5. Halina Rapacka — (aktorka) — pseudonim „Mizantrop". 6. Władysław Mikulski — dział miejski. 7. A. Poller — pisuje nowelki. 8. Hermina Bukowska — Volksdeutsch — tłumaczka prasy niemieckiej. 9. Sandler — pseudonim „Pękalski". 10. Janina Czarnocka — była słuchaczka Wyższej Szkoły Dziennikarskiej — opracowuje sprawozdania sądowe i feljetoniki. 11. Łuczyński—dział fotograficzny. 12. Bilarzewski — dział fotograficzny, były współpracownik PAT w Poznaniu.

„Fala".
„Falą" kieruje nominalnie Niemiec Beckier, ale faktycznie prowadzi ją Ziemkiewicz z dawnego „Kurjera Codziennego 5 gr.". Alfred Szklarski pisuje nowelki i powieści pod pseudonimem „Murawski".

„7 Dni".
Trzon redakcji stanowi Jerzy Leżański (pseudonim „Lubicz") wraz ze Szklarskim.

„Gazeta Lwowska".
Naczelnym redaktorem jest podający się za reichsdeutscha Aleksander von Schoedlin, były współpracownik PAT, który nazywał się Czerliński. Członkami redakcji są następujące osoby: 1. Stanisław Wasylewski literat —korektor tłumaczeń, układa technicznie 1 i 2-ą stronę gazety. 2. Józef Ziemkowski — prowadzi dział polityczny. 3. Edward Twardowski. 4. dr. Nalepowa — tłumaczy artykuły z języka niemieckiego. 5. Ada Nadalińska. 6. Stefan Naider — redaktor kroniki miejskiej. 7. Jerzy Bielański. 8. Zygmunt Szargut.

„Gazeta Lwowska" jest ekspozyturą niemieckiego wydawnictwa udziałowego, którego zarząd mieści się w Krakowie, w Pałacu Prasy. Znaczny udział w wydawnictwie ma Frank.

„OBROŃCA CHRZEŚCIJAŃSTWA"
Kacyk niemiecki w Pruszkowie nazwiskiem Bock zarządził usunięcie figury Matki Boskiej z ul. Bolesława Prusa i krzyża z ul. Kraszewskiego. Ten nowy objaw niemieckiej wściekłości i głupoty wywołał oburzenie wśród ludności miasta.

NIEMCY III KLASY. W Chełmie odbyła się uroczystość wręczenia legitymacji nowym volksdeutschom, wciągniętym pod przymusem, do III działu „Volksliste". Kreisleiter Ziegler wyjaśnił im, że jest to najważniejszy dzień w ich życiu, że ich obowiązkiem jest pozbyć się wszelkich śladów polskości, w szczególności nauczyć się muszą języka niemieckiego. „Nie myślcie — mówił — że wolno wam będzie teraz wyprawiać co chcecie. Jesteście obywatelami niemieckimi do odwołania". wręczając legitymacje tym, którzy dostali już wezwania do wojska, Ziegler życzył im szczęśliwego powrotu z frontu do domu.

RÓŻNE. — Podajmy małą ilustrację położenia Polaków na robotach w Rzeszy: sąd niemiecki w Starogardzie skazał Jana Piłata na pół roku obozu za palenie papierosa w stajni i robotnika Kosieckiego na 5 miesięcy za dotkliwe pobicie... psa podwórzowego.

— **Przypominamy:** we wszystkie piątki obowiązuje **bojkot całej prasy gadzinowej** wydawanej na ziemiach polskich.

— Z okazji mnożących się w całym kraju napadów bandycko - rabunkowych, wywołanych nędzą i demoralizacją zasianą przez okupanta, zwracaliśmy już uwagę naszych czytelników na wypadki strojenia się bandytów w szaty bojowników o wolność. Zwykli bandyci chcą tym sposobem zjednać sobie przychylność ludności Nie potrzebujemy oczywiście przekonywać, że bandytyzm z akcją niepodległościową nie ma i nie może mieć nic wspólnego.

WARSZAWA

STRACH. Pod wpływem coraz bardziej beznadziejnej sytuacji Niemiec, obserwować można wyraźne objawy nerwowości okupanta. Na terenie Warszawy nastroje te przejawiły sie szeregu konkretnych faktów. Na zarządzenie władz dystryktu skupia się Niemców warszawskich na terenie izw. dzielnicy niemieckiej, a przesiedlani „Volksdeutsche" wyrażają zgodny pogląd, że czyni się to dla wzmocnienia ich bezpieczeństwa na wypadek zemsty Polaków. W ostatnich tygodniach wszyscy mężczyźni — Niemcy w Warszawie otrzymali broń. Od 30 kwietnia zarówno garnizon warszawski wojska jak i policji utrzymuje ostre pogotowie. Od mniej więcej 2 tygodni trwają również represje uliczne w formie codziennych ulicznych aresztowań, rewizyj i łapanek. Nie ulega wątpliwości, że tylko część tych łapanek ma na celu wywóz niewolnka na roboty do Rzeszy Pozostałe mają wyraźny charakter łapanek policyjno represyjnych. Liczne patrole policji niemieckiej zatrzymują i legitymują ludzi na ulicy, poszukując nerwowo domniemanych, groźnych „powstańców".

Strach ma wielkie oczy. Rozkładają-

cy się aparat administracji okupacyjnej węszy i szuka niebezpieczeństwa tam gdzie go niema. Atmosfera nerwowości nasuwa policji niemieckiej najbardziej fantastyczne przypuszczenia. Szwaby się boją!

Nie zajmowalibyśmy się tym szwabskim strachem, który sam przez się jest dość pociesznym widowiskiem gdyby nie obawa że niemieckie nastroje przenieść się mogą i na Polaków. Im bardziej nerwowi są Niemcy, tym bardziej my musimy pozostać spokojni i opanowani.

CIOS W OPIEKĘ SPOŁECZNĄ. Na terenie warszawskiej Rady Opiekuńczej Miejskie zaszły ostatnimi czasy dużej doniosłości wydarzenia.

1. Poczynając od 1 maja br. skasowano ponad sto Ognisk dla dzieci i młodzieży, redukując ich liczbę ze 176 na około 60.

2. Zarządzono likwidację wszystkich kuchen dożywiania dla dzieci, polecając przeniesienie dożywiania dzieci wyłącznie na kuchnie dorosłych. Tym sposobem dzieci zostały wycofane — na odcinku dożywiania — z pod opieki wychowawców i przekazane na teren podlegający wyłącznie wglądowi administracji żywnościowej.

3. Ilość dzienną porcji żywności zmniejszono z siedemdziesięciu kilku tysięcy na czterdzieści kilka tysięcy. Prawie połowa największych nędzarzy warszawskich, korzystających do tąd z bezpłatnego dożywiania, została tym sposobem pozbawiona pomocy.

4. Tegoroczna akcja półkolonijna i kolonijna jest w zawieszeniu. Zanosi się na to, że może tego lata nie odbyć się żadna kolonja ani półkolonja.

5. Sekcja dla Spraw Pracy ROM, której główne zadanie polegało na pomocy finansowej dla inteligencji, wykolejonej ze swego zawodu i szukającej miejsca w nowym zawodzie, — została pozbawiona funduszów.

6. Na skutek powyższych „reform" — zostało zredukowanych około tysiąca pracowników ROMu.

Co to wszystko znaczy? Dlaczego w okresie przednówka, w okresie największego nasilenia głodu, cofa się prawie połowę porcyj żywnościowych dla najbiedniejszej ludności Warszawy? U podstaw tej decyzji leży **zmniejszenie** przez „rząd Generalnej Guberni" miesięcznego zasiłku dla warszawskiej ROM z 900.000 zł na około 250.000 zł. Sprawa jest więc jasna: jest to jeszcze jeden, na zimno uczyniony szatański krok okupanta w kierunku **niszczenia narodu polskiego.**

Ale w powyższych zarządzeniach widać jeszcze jedną myśl: **odsunięcie dzieci i młodzieży** od ich wychowawców, oraz dzikie rozgromienie wielkiego, wychowawczego dorobku ostatniego dziesięciolecia, z którego słusznie był dumny polski świat pedagogiczny.

RÓŻNE. Święto Trzeciego Maja wypadło na piękny, ciepły dzień — jedyny słoneczny dzień w minionym tygodniu. W kościołach — większe tłumy niż zwykle. Przed wszystkimi pomnikami — wiązanki biało czerwonych kwiatów, zresztą w krótkim czasie usuwane przez policję. W różnych punktach miasta wywieszono na latarniach flagi narodowe. Na bardzo wielu ulicach — na murach, chodnikach itp. widać barwy narodowe, rysowane białą i czerwoną kredą.

— W Warszawie urzęduje komisja lekarska dla branych do wojska „Volksdeutschów". Komisja, pracująca na podstawie regulaminu nadesłanego z Berlna, odrzuca tylko zdecydowane kaleki.

— Z warsztatów pocztowych wywieziono do Rzeszy 40 szoferów-mechaników.

— Trwa dalej zamykanie sklepów w Warszawie. Zamyka się, pod pretekstem paskarstwa, sklepy nie tylko spożywcze, lecz i inne. Rabowane towary wysyłane są w niektórych wypadkach do Niemiec. Zamknięto już pareset sklepów. Ważną tę sprawę omówimy w następnym numerze.

10 PRZYKAZAŃ WALKI CYWILNEJ

1. Polska walczy z wrogam nie tylko poza granicami kraju, ale i na swoich obecnie okupowanych ziemiach.

2. Do chwili rozpoczęcia rozprawy zbrojnej — wyrazem wojny na ziemiach polskich jest walka cywilna.

3. Udział w walce cywilnej jest **obowiązkiem** każdego obywatela polskiego.

4. Podstawowym nakazem tego obowiązkiem jest **poszanowanie prawowitych władz** polskich na emigracji, oraz posłuch wobec zarządzeń Czynników Miarodajnych w kraju.

5. Nakazem walki cywilnej w stosunku do okupanta jest **bojkot** jego zarządzeń i wezwań, utrudnianie mu wszelkiej akcji w granicach nakreślonych przez Kierownictwo życia polskiego oraz absolutny bojkot w stosunkach handlowych, kulturalnych i towarzyskich.

6. Obowiązuje konieczność **solidarności społeczeństwa**, wspierania bliźniego-Polaka wszędzie. gdzie grozi mu zguba lub nędza.

7. Utrzymywać należy na najwyższym poziomie poczucie **honoru narodowego** i zgodnie z tym honorem postępować.

8. Należy **przeciwdziałać** w spotykanych wypadkach odstępstwa Polaka od obowiązujących go zasad postępowania, a to drogą perswazji, napomnień, bojkotu towarzyskiego, wreszcie rejestrowania występnych faktów i przekazania ich odpowiednim czynnikom polskim.

9. Wobec **odstępców i zaprzańców** obowiązuje bojkot, jak wobec wroga, oraz rejestrowanie ich jako zdrajców.

10. Powinnością każdego Polaka jest troska o **ocalenie i zachowanie polskości** we wszelkiej jej postaci, a więc ludzkiej, kulturalnej i materialnej, jako sił potrzebnych do wywalczenia wolności i odbudowania Ojczyzny.

Polacy! Stopień podporządkowania się powyższym zasadom i nakazom będzie sprawdzianem naszej wartości obywatelskiej wobec przyszłych pokoleń. Pamiętajcie, że w dniach wolności wszyscy będziemy musieli zdać rachunek z naszego obecnego stanowiska i naszych czynów.

LIST DO REDAKCJI

„Od paru miesięcy odbywa się masowe wywożenie robotników polskich na roboty do Niemiec. Jednych zmuszają Niemcy siłą, drugich pcha do tego straszna nędza i głód. Z dobrej woli nikt nie jedzie, wszyscy wiemy jak na tej obczyźnie jest naprawdę. Ale dziwię się, że w naszej podziemnej prasie dotąd nie zwrócono na jedno uwagi: że już jak ktoś do Rzeszy na roboty trafi, to niech wie, że **jego świętym obowiązkiem jest powolna praca.** Im gorzej nasi ludzie będą w Rzeszy pracować, im powolnej — tym dla nas wszystkich lepiej. Jak już do Niemców trafisz, to się, bracie, **nie wysilaj**".

St. St.

„WERBLE WOLNOŚCI"

Taki tytuł nosi mały zbiorek dwunastu wierszy, wydany przy pomocy „Biul. Inf.". W zbiorku jest kilka najlepszych utworów z wojennych lat. Amatorzy niech zamówią przez kolportaż. Nakład ograniczony; prześlemy tym, co zamówią pierwsi. Zbiorek jest bezpłatny.

KWITUJEMY odbiór na „B. I." kwoty 7469 zł 50 gr.

1 zł Fernando. Po 2 zł Zniszczona, Fala, Maleństwo, Gerąl. Po 5 zł Joanna, Hel, M, II piętro, Sik, Kolba, Etot, S.S., IV Kij, F-u, Lorcia, Lidia, Wiktoria. Po 8 zł Nr 1, Nr 12, Szara, Ochota. Po 10 zł M.S., B.Z., Jamnik, Wołodzia, Weśna, Beton, Zofia, Adaś, Krokodyl Goryl, Krasne, W., X., Poleszuczka, Lancety, H., Góral, Krzywda, Bimber, Wuka, Lot. Po 20 zł K.K., Od wuja, Herkules, Dr Żeń, Bezimiennie, Kulas, Koń, Nr 5, Nici, Hipolit. 26 zł Bartosz. 30 zł Bitwa. 35 zł Przepiórka. 37 zł Kiemlicz. 39 zł Wandal. Po 40 zł Cwizet, Nr 16, „77". Po 50 zł Tata, Troki. 100 zł Grupa S. 210 zł Tartak. 267,50 zł Żyw.

NA CELE SPECJALNE: Po 5 zł Stokrotka, K.B., Po 15 zł Higiena, Prima Aprilis. 23 zł Swit. 35 zł Syrb. Po 100 zł Y2, Łysy z bratem. 500 zł J. Bek. 8.767 zł 50 gr Czterech przyjaciół. „11" — 2 ryzy papieru.

SPROSTOWANIE: Nr 15 dn. 16 IV.
1) Ziemia 225 plus 2.500 winno być— Ziemia 250 plus 2.500 zł.
2) Aleksander 50 zł — winno być Aleksandra 50 zł.